

### **Królowa Polski ze Lwowa. Ślubowanie Maryi w tradycji narodu polskiego.**

Świadek naoczny, opisując wydarzeni, od którego dzieli nas przeszło 360 lat, pisze: „zadrzały mury kościoła od huku dział miejskich, zagrzechotały salwy muszkietów, dźwięk trąb targnął powietrzem, uderzyły bębny, pochyliły się sztandary narodowe, a tysięczne zastępy rycerstwa, mieszczaństwa i chłopstwa padły na kolana z pieśnią „Pod Twoją obronę” na ustach... bo oto na tron polski wstąpiła na wieki narodowi królująca Bogarodzica Dziewica Maryja”. Działo się to we Lwowie 1 kwietnia 1656 r. Król Jan Kazimierz wraz ze wszystkimi stanami zawierzył siebie i wszystkie państwa swe opiece Matki Najświętszej w cudownym wizerunku, zwaną Domagaliczowską, w katedrze łańcuckiej. Czczony przez lwowiaków od pewnego czasu wizerunek maryjny stał się wówczas najważniejszą ikoną maryjną dla całego kraju. Nie sposób było królowi w tym trudnym czasie dostać się poprze tereny zalane wodami potopu szwedzkiego do duchowej stolicy Polski – Częstochowy, i tam w miejscu największej czci maryjnej zawierzyć się królowaniu Maryj Jasnogórskiej. W ten sposób na wieki do tradycji pobożności narodowej wpisał się Lwów jako miasto ślubów królewskich, potwierdzając swą sławę miasta zawsze wiernego!

Po uroczystym oddaniu się w pod monarszą opiekę Matki Boskiej w katedrze, król wraz z procesją udał się do pobliskiego kościoła jezuitów i tam po raz pierwszy w trakcie odmawiania Litanii Loretańskiej padły słowa wypowiedziane przez nuncjusza apostolskiego abp. Pietro Vido „Regina Regni Polonia, ora pro nobis”. Od tego czasu w tradycji polskiej pozostał zwyczaj zwracania się w wezwaniach modlitewnych litanii maryjnej „Królowo Korony Polskiej” bądź „Królowo Polski”. Był to jednak zwyczaj pobożny, nie mający mocy nadania przez najwyższe władze kościelne. A przypomnijmy, że w rocie ślubów

królewskich znajdowała się obietnica rozpowszechnienia kultu Bogarodzicy i wyjednania u Stolicy Apostolskiej odpowiednich przywilejów temu służących. Ani Jan Kazimierz, ani też jego następcy nie spełnili tej obietnicy.

Znaczenie ślubów królewskich nie do końca przyswoiło polskie społeczeństwo. Kiedy rozpacz zbliżającej się klęski zamieniła się na radość odzyskania wolności i oswobodzenia ojczyzny, zaczęto zapominać o treści słów złożonych przez króla w katedrze lwowskiej przed cudownym obrazem Matki Boskiej Łaskawej. O tym przypominał w swej mowie wygłoszonej na Kongresie mariackim w Krakowie abp Józef Teodorowicz 12 kwietnia 1931 r. przemawiając w ten sposób: „W ślubowaniu swym przyrzekła król, że niesprawiedliwość i ucisk, bezprawie i bezrząd z królestwa jego wygnane będą. Te ogólne zasady sprawiedliwości państwowej zostały w ślubowaniu królewskim złączone i sprzęgnięte uroczystą przysięgą, że krzywdy i ucisk ludu wiejskiego będą naprawione. W ślubowaniu Jana Kazimierza wyraża się cały ideał chrześcijańskiego państwa. Przez dwieście blisko lat od chwili złożenia ślubów przez króla Jana Kazimierza, nawet czołowe jednostki świeckie, nie zdawały sobie z tego sprawy, czym są te śluby w całej swej rozciągłości pod względem społecznym, politycznym i religijnym”.

I tutaj znów Lwów stał się miejscem, w którym już pod zaborami doszło do przypomnienia ślubu sprzed przeszło dwóch wieków. Pobożny pasterz tego miasta abp Seweryn Morawski wystarał się u papieża Leona XIII o ustalenie pierwszej niedzieli maja jako uroczystości Najświętszej Maryi Panny, Królowej Korony Polskiej.

Św. papież Pius X 5 maja 1904 r. zwracając się do pielgrzymki polskiej przybyłej do Rzymu pod przewodnictwem św. abp. Józefa Bilczewskiego, metropolity lwowskiego po raz pierwszy użył wyrażenia „Królowa Korony Polskiej”. W tym też roku świętobliwy pasterz Lwowa odnowił śluby królewskie przed cudownym

obrazem, z racji na przypadający jubileusz 50-lecia ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. W czasie procesji wystawiono obraz Matki Boskiej Łaskawej na tronie przed ratuszem, a arcybiskup w obecności tłumów Lwowian a także przedstawicieli ziem polskich ze wszystkich zaborów jako duchowy przywódca narodu ponowił śluby. „Ja, niegodny sług Pana mego, nic w tej uroczystej chwili nie umiem poradzić lepszego, jak abyśmy wszyscy, kapłani i świeccy, mężowie i niewiasty, odnowili przymierze z Bogiem ojców naszych i Maryją, Matką naszą!” – zakończył swą mowę św. arcybiskup. Uczestniczący w tym wydarzeniu przyszły biograf abp. Bilczewskiego opisał wielki dzień w historii Lwowa w ten sposób: „I wstąpił Arcypasterz na stopnie i klęcząc ponad morzem głów ludzkich przed obrazem Matki Boskiej Łaskawej, jak król duchowy rozćwiartowanej Ojczyzny, odnawiał imieniem wszystkich stanów śluby Jana Kazimierza w formule przez się ułożonej i do doby ówczesnej zastosowanej. A stutysięczna rzesza powtarzała za Arcykapłanem przysięgę i błagała Boga za przyczyną Maryi o nowe zmiłowanie nad narodem”.

Za dwa lata św. Józef Bilczewski uroczystie obchodził w archidiecezji 250-letnicę ślubów lwowskich Jana Kazimierza. W pierwszą niedzielę maja 1906 r. we wszystkich kościołach odbyły się uroczyste modły i procesje ku czci Matki Boskiej, a po nieszporach odbywały się wiece parafialne z wykładami historycznymi o ślubach królewskich. Dzięki staraniom arcybiskupa zostały sporządzone tysiące obrazków z kopią obrazu Matki Boskiej Łaskawej i fragmentem obrazu Jana Matejki „Śluby króla Jana Kazimierza” dla rozpowszechnienia między ludem.

Podążając drogą wierności obietnicy narodu złożonej Matce Najświętszej abp Bilczewski wyjednał u Stolicy Apostolskiej w 1909 r. uroczyste święto „Królowej

Korony Polskiej”, a już w 1910 r. obrał Maryję pod tymże wezwaniem „Królowej Korony Polskiej” za główną patronkę swej owczarni. Dwukrotnie (w 1917 i 1919 r.) zwracał się święty metropolita Lwowa w imieniu episkopatu polskiego do Rzymu z prośbą o zatwierdzenie inwokacji „Królowa Polski” bądź „Królowa Korony Polskiej” w litanii loretańskiej.

W roku 1920 wobec nawały bolszewickiej biskupi polscy zgromadzeni przy grobie św. Wojciecha zwrócili się do papieża Benedykta XVI z prośbą o włączenie tej inwokacji do tekstu Litanii Loretańskiej. Kongregacja Rytów uczyniła zadość tym prośbom i od 1920 r. od dawna będące w użyciu wezwanie maryjne zaczęło obowiązywać w całej Polsce na mocy zarządzenia najwyższych władz kościelnych.

Po wspaniałym zwycięstwie nad bolszewikami zwanym Cudem nad Wisłą polscy biskupi zaczęli się starać o uznanie uroczystości Królowej Polski w całym kraju jako święta kościelnego. Papież Pius XI, pozostający w czasie bolszewickiej inwazji w Warszawie jako ówczesny nuncjusz apostolski, dobrze rozumiał uczucia narodu polskiego wobec swej niebiańskiej Matki, którą nieustająco nazywał Królową swej ojczyzny. Wobec tego w 1923 r. przeniósł uroczystość Królowej Polski z pierwszej niedzieli maja na dzień uroczystości narodowej 3 maja, a w październiku następnego 1924 r. dzień ten podniósł do godności święta kościelnego.

Wraz z godnością królewską otrzymała Matka Boska we Lwowie także korony, nieco później, bo dopiero w 1774 r., kiedy zwyczaj pobożny koronacji obrazów maryjnych stał się powszechnym na ziemiach polskich. Był to czas kiedy Lwów i Ziemia Lwowska odpadły od Polski na skutek rozbiorów. Akt koronacji dokonany przez abp. Wacław Hieronim Sierakowski w święto Najświętszej Maryi Panny Łaskawej 12 maja. Korony, przygotowane przez papieża Klemensa

XIV zostały nadesłane przez jego następcę papieża Piusa VI, a dla wszystkich uczestników uroczystości głowa Kościoła nadał odpust zupełny. Uroczystość trwała przez oktawę, gdyż wielka liczba pobożnych pielgrzymów udawał się do cudownego obrazu składając hołd Matce Boskiej. Przez cały ten czas miasto było wieczorem iluminowane, a liczne rzeszy pobożnych uczestników koronacji odbywających spowiedzi święte dla dostąpienia odpustu nadawały Lwowowi „cechę miejsca świętego”.

Po kolejnych zawieruchach dziejowych archidiecezja lwowska doświadczyła jeszcze bardziej dotkliwych ciosów, niż w czasie zaborów. Po II wojnie światowej i aneksji Lwowa wraz z Małopolską Wschodnią i Wołyniem przez Związek Radziecki struktury Kościoła lwowskiego zostały zdziesiątkowane, pasterz wypędzony, a cudowny obraz świadek ślubów królewskich został wywieziony w obawie przed profanacją i zniszczeniem. W ołtarzu głównym we Lwowie wisiała kopia obrazu, oryginał zaś odbierał cześć w katedrze na Wawelu i w prokatedrze w Lubaczowie.

Oryginalny obraz Matki Boskiej Łaskawej na uchodźstwie dostąpił wielkiego zaszczytu, bo w czasie pielgrzymki do ojczyzny papieża św. Jana Pawła II został koronowany przez zwierzchnika Kościoła powszechnego 18 czerwca 1983 r. na Jasnej Górze! Wraz z koronacją obrazu papież poświęcił dwie jego kopie dla przekazania dla kultu. Jedna z tych kopii trafiła do Lwowa po odzyskaniu wolności religijnej w 1996 r. Podobnie jak i oryginał została ona koronowana przez św. Jana Pawła II w czasie jego wizyty apostolskiej na Ukrainie 26 czerwca 2001 r. Obecny wśród wielotysięcznych rzeszy wiernych z Ukrainy i Polski papież powiedział: „Drodzy bracia i siostry, zawierzam was opiece Maryi, Matki Bożej Łaskawej, od wieków czczonej przez was w wizerunku, który dzisiaj z radością ukoronuję. Ciszę się, że i ja mogę pokłonić się przed tym obrazem,

pamiętającym śluby króla Jana Kazimierza. „Śliczna Gwiazda miasta Lwowa” niech będzie dla was oparciem i niech przyniesie wam pełnię łask [...] Za chwilę dokonam koronacji łaskami słynącego obrazu Matki Bożej Łaskawej Pani Lwowa. Niechaj Jej opieka stale towarzyszy temu miastu i całej Ukrainie”.

Pozostający po umowach jałtańskich poza obrębem państwa polskiego Lwów, ze swą katedrą i cudowną relikwią narodową w niej, z tradycjami ślubów królewskich nie pozostał tylko wspomnieniem, czy też podaniem historycznym. Najważniejsze w dziejach narodu sanktuarium na Jasnej Górze stało się tym właściwym miejsce, gdzie śluby już przez Księdza Prymasa w imieniu narodu zostały ponowione i przypomniane w nowych okolicznościach dziejowych. Wiemy, że król Jan Kazimierz będąc w katedrze lwowskiej kierował swe słowa także i do Jasnej Góry, która podówczas była oblegana przez Szwedów i heroicznie broniła się. Zgromadzeni w czasie potopu komunistycznego 26 sierpnia 1956 r, na Jasnej Górze polscy biskupi wraz z Księdzem Prymasem Stefanem Wyszyńskim na czele kontynuując tradycję ślubów królewskich powiedzieli słowami swego zwierzchnika, Prymasa Polski: „KRÓLOWO POLSKI, ODNAWIAMY DZIŚ ŚLUBY PRZODKÓW NASZYCH I CIEBIE ZA PATRONKĘ NASZĄ I ZA KRÓLOWĘ NARODU POLSKIEGO UZNAJEMY”. Złożone zostały obietnicy świętości życia i wierności Przykazaniom Bożym, wierności ideałom sprawiedliwego społeczeństwa zbudowanego na zasadach chrześcijańskich, zawierzone Maryi polskie rodziny, społeczeństwo i państwo. W komunistycznym kraju satelickim wobec Związku Radzieckiego podkreślono monarszą godność Maryi, Królowej Polski.

O znaczeniu tych ślubów, których początki sięgają tradycji lwowskie do dnia dzisiejszego pieczęłowicie czczonej i pamiętanej, najlepiej powiedział św. Jan Paweł II na początku swego pontyfikatu zwracając się do Prymasa Tysiąclecia:

„Nie byłoby na Stolicy Piotrowej tego papieża Polaka, który dziś pełen bojaźni Bożej, ale i pełen ufności, rozpoczyna nowy pontyfikat, gdyby nie było twojej wiary, nie cofającej się przed więzieniem i cierpieniem, twojej heroicznej nadziei, twego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła, gdyby nie było Jasnej Góry - i tego całego okresu dziejów Kościoła w Ojczyźnie naszej, które związane są z twoim biskupim i prymasowskim posługiwaniem”. **Jan Paweł II do kardynała Stefana Wyszyńskiego (23 X 1978)**